Rok XV Kraków, Sobota 16-go Lipca 1910. Nr. 29.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują." Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W górę serca.

W chwili, gdy niniejszy numer „Prawdy" dojdzie do rąk naszych czytelników, będzie obchodziła Polska cała święto wielkie, święto nad wyraz uroczyste, pełne wzniosłych wspomnień, święto radosne, ale równocześnie także w zestawieniu z naszem obecnem położeniem, święto gorzkie i bolesne.

W dniu piętnastym lipca roku bieżącego, upłynie właśnie lat pół tysiąca, jak na polach Grunwaldu odniosło rycerstwo polskie pod wodzą króla Władysława Jagiełły jedno z najświetniejszych zwycięstw, na jakie kiedykolwiek zdobył się oręż polski. Zwycięstwo to ugruntowało następnie potęgę Polski na długie wieki, stało się podstawą jej wielkości i znaczenia w świecie. — Przez cztery następne wieki była Polska jednem z najpotężniejszych mocarstw europejskich, zawdzięczała zaś to swoje stanowisko nietylko połączeniu się z Litwą w jeden państwowy organizm, ale przedewszystkiem owej klęsce, jaką w bohaterskim wysiłku zadała krzyżackiemu zakonowi.

W artykule niniejszym nie mamy zamiaru wdawać się w historyczne opisy i wspomnienia; uczyniliśmy to niedawno, zamieszczając artykuł poświęcony historyi bitwy pod Grunwaldem. Obecnie zamiarem naszym jest rozważyć znaczenie wzniosłej dziejowej pamiątki dla czasów obecnych, pragniemy również zastanowić się nad tem, żali dobrze czynimy, święcąc uroczyście dzień największej naszej chwały z przed lat półtysiąca.

Była to walka straszna i potężna, jaka się toczyła w dniu 15-ym lipca 1910 r. na polach Grunwaldu. Stanęły wówczas naprzeciwko siebie nie dwa wojska, ale dwa narody, co więcej dwie rasy: słowiańska i giermańska, dwa żywioły: jeden broniący sprawiedliwości, drugi najeźdniczy, cudzą tylko żyjący krzywdą. Zwyciężył zaś żywioł broniący sprawiedliwości, najeźdnik i krzywdziciel runął na ziemię w straszliwym potrzaskany pogromie. Sprawa więc słuszna i uczciwa była górą na polach Grunwaldu; jeżeli zaś zapytany, dlaczego to się tak stało? to odpowiedź na takie pytanie jest jasna i prosta: Bóg Wszechmogący dał sprawie uczciwej zwycięstwo, gdyż naród, który tej sprawy bronił, nie zachowywał się biernie i bezmyślnie, nie rozpraszał sił swoich w niezgodzie, ale przeciwnie skupił je do wysiłku potężnego, uczynił to zaś, poddając się przewodnictwu wielkiego króla wodza.

Król ten zaś był na prawdę wielkim, łączył bowiem w sobie przymioty męża czynu z wielką pobożnością i ufnością w Opatrzność Boską. — Takiemu to królowi pochodzącemu nadto z rodu nie polskiego, ale litewskiego Polacy zaufali, poddali mu się w zgodzie i w jedności, zrozumieli, że nadeszła chwila stanowcza, chwila ostateczna. Albo Polacy zwyciężą a w takim razie słowiański Wschód obroni się przed niemieckim najazdem, albo skoro zwycięży okrutny Krzyżak, to pożegnaj się ziemio słowiańska z wolnością na zawsze. Nadto należy jeszcze dodać, że do walki pod Grunwaldem stanęło nietylko rycerstwo polskie w ogromnej liczbie, ale nadto Litwini pod wodzą Witolda, wreszcie także Czesi pod wodzą sławnego Żyszki; stanął wreszcie lud polski i litewski. Lud pieszy, chwyciwszy oszczepy, włócznie i siekiery w swoje dłonie spracowane, poszedł walczyć za ziemię swoją, za swoje rodziny, i ojczyste zagrody, poszedł pomścić na niemieckim najezdniku wszystkie zadawane mu od wieków krzywdy. Nie pomogła krzyżacka buta i ufność we własne siły, nie pomogły zbroje stalowe w jakie byli zakuci krzyżaccy rycerze; połączone słowiańskie plemiona, zjednoczony z rycerstwem lud przemógł wszystko i zadał żywiołowi niemieckiemu klęskę tak straszną, że straszniejszej nigdy Niemiec nie doznał. Stało się to zaś dlaczego? Oto dlatego, — powtarzamy,— bo w narodzie była jedność i zgoda, było zaufanie do króla, zaufanie do wielkiego przez Boga wskazanego narodowi przywódcy. Oto nauka, jaką czerpać powinniśmy z dziejów Grunwaldu, oto nad czem powinniśmy rozmyślać, obchodząc Grunwaldzką pamiątkę.

Jednością, zgodą wszystkich warstw społecznych, poświęceniem się dla wielkiej i świętej sprawy narodowej stała się Polska wielką i potężną. Następnie zaś zesłabła a wreszcie upadła i stała się pastwą tych samych żywiołów, które w tak straszliwy rozgromiła sposób. Stało się to zaś dlaczego? Oto dlatego, gdyż naród polski nie rozwinął i nie utrwalił tych właśnie przymiotów, które mu umożliwiły zwycięstwo pod Grunwaldem. — Już w sto lat później zaczęła zatracać się w Polsce zgoda i jedność; władzy królewskiej odebrano dawniejsze

jej wielkie znaczenie a ludowi odpłaciła szlachta poddaństwem za poświęcenie i ofiarność.

W taki to sposób zaczęła Polska słabnąć w niezgodzie i bezmyślności, gdy przeciwnie wróg odwieczny, Krzyżak, przeobrażony później w Prusaka, rósł w znaczenie i potęgę. Siedział cicho i pokornie, polskim będąc lennikiem, ale ciągle się wzmacniał, sposobnej czekając chwili. I doczekał się wreszcie czasów, gdy bezmyślność i niezgoda Polskę rozsadziła.

Na cóż więc główną powinniśmy zwrócić uwagę, obchodząc uroczyście pamiątkę Grunwaldu? Oto właśnie na to, co nam umożliwiło to wielkie zwycięstwo a czego brak następnie nas do zguby doprowadził.

Jeżeli nasz polski naród ma się utrzymać, jeżeli mamy przetrwać to straszne położenie, w jakiem się obecnie znajdujemy, to stać się to może tylko pod jednym warunkiem, tj. jeżeli zdołamy się tak skupić i złączyć, tak jedną myślą i jednemi uczuciami przejąć, jak to się stało za czasów króla Władysława Jagiełły. Zgody nam i jedności potrzeba. Zgody wszystkich warstw i stanów, poczucia jedności wszystkich dzielnic dawnej Polski a także i różnych w narodzie stronnictw. Zapanowało w narodzie naszym obecnie rozstrzelenie wielkie, objawia się brak zgodnego współdziałania w niektórych warstwach, występuje na jaw bezmyślność wielka. Oby to wszystko mogło się zmienić i przeobrazić pod wpływem uczuć, rozbudzonych rozpamiętywaniem zwycięstwa pod Grunwaldem.

Wróg wówczas na ziemię powalony, powstał i srodze się rozpanoszył, ostateczną też naszą zaprzysiągł zagładę. Uratować zaś może nas tylko wiara i ufność w Boga, połączona ze zgodą i wytrwałością.

Szczególnie do ciebie ludu polski odzywamy się w tej uroczystej chwili: podnieś w górę serca i stań w pierwszych szeregach, walczących za nasze najświętsze narodowe ideały.

Podczas pamiętnej bitwy grunwaldzkiej była chwila, że pod potężnym naporem Krzyżaków chwiać się zaczęły zastępy polskiego rycerstwa; wówczas widząc to król Jagiełło, dał znak, aby ruszyły do boju hufce chłopskie. I poszły naprzód krokiem pewnym i miarowym te litewskie i mazurskie chłopy, poszły ławą z oszczepem w potężnych dłoniach swoich a napluwszy w garście, zaczęli robotę a chwiejące się rycerstwo nowej zaraz nabrało otuchy.

Oto przykład dla ciebie ludu polski!

W tej narodowej walce o byt, jaką obecnie toczymy, na ciebie ludu teraz przychodzi kolej. Warstwy, które do tego czasu w narodzie przodowały, przerzedziły się i zachwiały, ich szyk bojowy nie jest już taki, jakim był przedtem, teraz więc na ciebie przychodzi kolej, chłopie polski! Napluj w garść i ruszaj naprzód do walki i pracy za to, co każdemu powinno być najdroższe: **za wiarę świętą, za mowę ojczystą ukochaną, za ziemię rodzinną** i za cały nasz dorobek duchowy. Aby jednak ta walka dzisiejsza mogła być skuteczną, do tego jednej potrzeba ci rzeczy t. j. oświaty, wiedzy, nauki. To niechaj będzie twoim oszczepem dzisiejszym, którym posługując się, zwyciężysz, ratując zarazem Polskę od zagłady. **Bogacić nam się potrzeba, bogacić w skarby zarówno duchowe, jak ekonomiczne, a wówczas nie zginiemy.** Chłop śląski i wielkopolski niechaj nam za przykład służy. On w pierwszym stoi szeregu, on ma obecnie od niemieckiego najezdnika najwięcej do wycierpienia, ale on też pierwszy nauczył się, jak należy walczyć, jego więc i my naśladujmy.

Zjazd Towarzystw Kółek rolniczych.

W dniach 5 i 6 lipca odbywały się w Stanisławowie obrady walnego zgromadzenia Tow. Kółek rolniczych. Obrady rozpoczęły się w poniedziałek nabożeństwem, które odbyło się o godzinie 8 rano w kościele OO. Jezuitów. Potem zebrali się delegaci przeważnie włościanie w liczbie około 300 w sali Tow. Moniuszki.

Zgromadzenie zagaił prezes Tow. poseł Artur Cielecki. Złożył on szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i przedstawił rozwój Towarzystwa. Mówca zaznaczył dalej, że tegoroczny zjazd Towarzystwa odbywa się w roku grunwaldzkim. Wreszcie powitał mówca wszystkich gości.

Następnie przemawiali goście.

Po przemówieniu nastąpiły sprawozdania z poszczególnych działów.

Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo 63,979, t. j. o 14,259 więcej, niż w roku ubiegłym. Tytułem rocznej wkładki zapłacili oni razem przeszło 59,000 koron. Prócz członków - uczestników i wspierających istnieją jeszcze członkowie - założyciele, których obecnie Towarzystwo liczy 68 i członkowie - protektorowie w liczbie 3, do których przedtem zaliczali się ś. p. ks. arcybiskup Isakowicz i ś. p. Bolesław Augustynowicz, a ostatnim został p. Stanisław Brykczyński.

Suma ogólna dochodów własnych w roku sprawozdawczym wynosi 70,001 koron 67 hal., subwencyj krajowych 81,900 koron, subwencyj państwowych 59,142 koron, — a innych wpływów 10,395 koron.

W zjeździe brało udział bardzo wielu włościan, duchownych i nauczycieli.

Następnie uczestnicy zjazdu wzięli udział w otworzeniu wystawy hodowlanej, urządzonej przez oddział stanisławowski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Po zwiedzeniu wystawy odbył się w sali Sokoła wspólny bankiet dla uczestników zjazdu, na którym był także marszałek krajowy hr. Badeni.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się o godzinie 4-tej dyskusyą nad sprawozdaniem Zarządu Tow. Kółek rolniczych. W czasie dyskusyi zabrał głos b. poseł Kubik (ludowiec), i wystąpił przeciw Zarządowi głównemu, a głównie przeciw członkowi tegoż, prof. Grabskiemu wszechpolakowi który do Tow. K. R. wprowadza politykę. Zerwała się mała burza, która zakończyła się tem, że przewodniczący odebrał Kubikowi głos, natomiast walne zgromadzenie wyraziło Zarządowi głównemu słowa uznania.

Poczem walne zgromadzenie wybrało następujących członków do Zarządu głównego: Marjan Jaroszyński (Stanisławów), Orski Stanisław (Żurawno), poseł Wiącek Wojciech, poseł Wasung Jan, Karol Jakubowski (z przemyskiego), Karaś Adam, włośc. (z jasielskiego), prof. polit. Karpiński Wincenty (Lwów), Michał Tworek włośc. (Pilzno).

Wieczorem w sali teatralnej odbyło się przedstawienie „Halki“. Na przedstawienie to mieli wol-

ny wstęp wszyscy uczestnicy Zjazdu, gdyż pan Marjan Jaroczyński z Bludnik przedstawienie to zakupił.

Drugiego dnia obrad kontyunowano dalej dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu głównego, w ciągu której prof. dr. Grabski wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie przymusowych związków rolniczych i postawił następującą rezolucyę:

„Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych uznając potrzebę jednolitego zastępstwa interesów rolniczych kraju i większej spójni w działaniu istniejących towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych, wyraża przeświadczenie, że zastępstwo takie może się opierać jedynie na podstawie dobrowolnych stowarzyszeń. Ogólna Rada Tow. Kółek rolniczych wypowiada się więc stanowczo przeciwko projektom reprezentacyi rolniczej, przeważnie nominowanej przez władze.“

Przeciwne stanowisko zajął poseł Wasung z ludowcami przybyłymi na zjazd, w głosowaniu jednak za odraczającym wnioskiem Wasunga podniosło się zaledwie 8 rąk, podczas gdy za wnioskiem dr. Grabskiego głosowało przeszło 250 delegatów.

Ogólna Rada Kółek rolniczych stwierdziła dobitnie, w sposób niedopuszczający żadnej już wątpliwości, stanowczy sprzeciw ludu wiejskiego i najwięcej uświadomionej jego części, pracującej w Kółkach rolniczych, przeciwko forsowanemu przez stronnictwo ludowe z tak wielkim nakładem środków agitacyjnych, projektowi przymusowych Związków rolniczych.

Poseł Wasung wygłosił interesujący referat „O wychodźtwie zarobkowem ludności włościańskiej.“

Na trzeciem plenarnem posiedzeniu zamknięto obrady. Następnie odbyła się uczta w Sokole, na której wygłoszono liczne toasty. Z całym aplauzem uznano gorące zabiegi M. Jaroszyńskiego o przygotowanie całego zjazdu. Nie zapomniana także o darze Grunwaldzkim, który złożono w kwocie 340 koron.

Co słychać w świecie?

POLSKA
(pod panowaniem rosyjskiem).

= (Uroczystości grunwaldzkie.) Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel wydał rozporządzenie do duchowieństwa parafialnego, ażeby w dniu rocznicy grunwaldzkiej, to jest 15 lipca, odprawione było we wszystkich kościołach parafialnych uroczyste nabożeństwo wraz z hymnem „Te Deum laudamus”.

ROSYA.

— Sojusz rosyjsko-japoński. Paryski półurzędowy „Journal des Debats“ donosi z wiarogodnego źródła, że umowa rosyjsko-japońska została już podpisaną, i zapewnia zupełną solidarność obu państw w Mandżuryi. Gdyby obecny stan rzeczy na dalekim Wschodzie w Mandżuryi był zagrożony, oba mocarstwa mają się porozumieć.

— Zatwierdzono ustawę finlandzką. Car zatwierdził uchwaloną przez Dumę i radę państwa ustawę dotyczącą Finlandyi.

NIEMCY.

— **Praca kobiet** przybiera w Niemczech ogromne rozmiary. W latach 1895—1907 wzrosła ilość zarobkujących mężczyzn o 19,85 procent, a kobiet o 46,59 procent! W 1905 spis zarobkujących kobiet wykazał cyfrę 5,265.000, a w roku 1907 nie mniej niż 8,244.000. Najsilniejszym jest wzrost w rolnictwie, gdyż wynosi 67 procent; w roku 1895 kobiet zajętych i zarobkujących przy rolnictwie było 2,758.000, w roku 1907 natomiast 4,599.000. Jeszcze większym, choć naturalnie na mniejsze rozmiary, był wzrost cyfry kobiet zarobkujących jako autorki i dziennikarki; w roku 1905 było ich 410, w 1907 roku 892, a więc wzrost = 117,6 procent, podczas gdy odpowiednia liczba mężczyzn wzrosła z 5097 na 7861, a więc tylko o 54,2 procent.

— (Anglia i Niemcy.) Gazety niemieckie omawiają szeroko wynurzenia angielskiego lorda admiralicyi do posłów angielskich, domagające się wybudowania nowych doków (warsztatów okrętowych). Gazety zaznaczają, że wobec zapewnień lorda rząd opracowuje rozległe plany pod tym względem, aby nie dać się wyprzedzić Niemcom. Oznacza to dążność Anglii do dalszych zbrojeń, wbrew pokojowym zapewnieniom, które należy uważać za puste frazesy.

FRANCYA.

— (Obchód grunwaldzki w Paryżu.) Onegdaj odbył się w Paryżu wspaniały obchód grunwaldzki, urządzony przez p. Pawła Cazina, członka komitetu francusko-polskiego. Przybyło około tysiąca wybitnych Francuzów i Polaków. Członek instytutu francuskiego, Welschinger, wypowiedział krótką konferencyę o bitwie pod Grunwaldem oraz o jej znaczeniu dla Polski i Europy, o żywotności narodu polskiego, o jego nadziejach na przyszłość. — Pan Paweł Cazin odczytał następnie telegramy, otrzymane z powodu obchodu z kraju, z Hiszpanii, Włoch i Francyi. — Artysta teatru „Odeon“, p. Armand Gauley odczytał opis bitwy pod Grunwaldem z „Krzyżaków“ Henryka Sienkiewicza, w przekładzie francuskim p. Kozakiewicza.

NORWEGIA.

— (Zbrojenia Norwegii.) Rząd norweski przedłożył parlamentowi projekt, domagający się czterech milionów koron norweskich na ufortyfikowanie silniejsze twierdz położonych na granicy szwedzko-norweskiej. Nie ma wątpliwości, że Szwecya uważać to będzie za dowód nieufności dla siebie ze strony Norwegów.

BAŁKAN.

— (Czarnogórze — królestwem.) Jedna z gazet niemieckich otrzymuje z Rzymu następującą informacyę: Rządy europejskie przygotowane są na to, że Czarnogórze w sierpniu ogłosi się królestwem. Przedwstępne porozumiewania się wykazały, że krok ten nie wywoła protestu ze strony mocarstw europejskich.

DALEKI WSCHÓD.

— Japonia zagarnia Koreę. Londyńskie dzienniki donoszą, że Japonia wzmacnia załogi w Korei ze względu na bliskie wcielenie tego kraju do państwa japońskiego.

LISTY.

Kupno, 7 lipca 1910 r.

Kochani czytelicy! Człowieka aż podnosi z radości, kiedy się słyszy, że wszędzie zakładają czy-

telnie i spółki rozmaite. Nadzieja wstępuje, że przecie może kiedy wydrzemy się z rąk żydowskich. Oświaty;, oświaty — nawołują zewsząd. I bodajby się przyjęła pod naszemi strzechami. Nie chciałbym się chwalić, ale z uciechą i wdzięcznością wyznać muszę otwarcie, że przeczytałem niejedną rzecz ludowego wydania, że czytam pilnie naszą „Prawdę“, i to człekowi jakoś rozjaśnia w mózgownicy, że doprawdy wie się cośkolwiek, co to się dzieje na tym Bożym świecie, co się działo dawnemi czasy na naszej polskiej ziemi, jak to dziś ludzie wysilają rozumy, by umieć wykorzystać każdą piędź ziemi, poprawiać jałowiejące się coraz bardziej grunta i t. d. i t. d. Dlatego też paru z naszej gminy z radością przyjęło wiadomość, że Towarzystwo Szkoły Ludowej z Kolbuszowej chce otworzyć u nas czytelnię. Będzie może i u nas lepiej, więcej zgody, pracy więcej uczciwej, a i dobrobyt z tem przyjdzie, bo nastanie pewnie wstrzemięźliwość. Umierać będziemy spokojni o nasze pokolenie. Zapowiedziano otwarcie na 26 czerwca. Wszystko się zapowiada pomyślnie. Szkoła umajona, powiewają chorągwie o barwach narodowych. Czeka młodzież - ciekawi, starsi. Aż tu naraz się wszystko psuje. Nie pojechano po wydział Towarzystwa, jak obiecano. Zjawił się tylko ks. Dziekan naszej parafii i wiceprezes Towarzystwa ks. Chrząszcz, katecheta, a przysiadł się z nimi sekretarz. I ci jakoś chcieli załatać wszystko. Ciekawych pełna szkoła. Ks. Dziekan jasno i dobitnie wykazał obecnym wartość czytelni, a przedstawił też przy sposobności, że gminie tak zamożnej i dużej spółka mleczarska ogromne zyski przyniesie w wielu kierunkach. Zabrali i nasi głos, ci i owi podnieśli pewne trudności, ale spokojnie i rozważnie. Nie mógł dostać na miejscu Józef Olszowy radny, i jak też zaczął przedstawiać wszystkim, że to wszystko wymysł księży i panów, że na nie od chłopów, bo na radzie tego nie było, to jakiś nowy przymus, nowe podatki na książki. Chłopy, baby nie dajcie sobie oczu mydlić. Nie trzeba nam książek, oni nas chcą zrobić sokołami, a potem moskalom sprzedać. A na co nam mleczarni, czy to same nie umiecie robić masła? Każda z was przecie ma maśniczkę, to najlepsza maszyna. Na centryfugę jeszcze wam krowę ze stajni zaczną wyprowadzać, kiedy się podpiszecie a braknie wam kiedy mleka. Nie dajcie się, bo to podrywka jakaś!

Tak gardłował — poprostu wrzeszczał i nikomu do słowa przyjść nie dał. Ks. Chrząszcz tłumaczył mu i wyjaśniał, by przecie mógł rzecz zrozumieć — gdzie tam! Smutniejsze, że wielu mu wierzy — i nawet książki chcą odwieźć. Ale ani księża, ani Towarzystwo nie zraża się niezadowoleniem, bo przecie da się mur chiński w Kupnie przebić, może się rozmyślą i spostrzegą, komu mają zaufać, skąd prawdziwe światło, skąd rzeczywista życzliwość. Teraz wiemy, dlaczego wójt, brat jego obiecanych koni nie posłał do Kolbuszowej — poprostu bał się braciszka przyjemnego, bo podobno mu nawet groził. — To też ładnie — słowo wójtowskie — wszyscy ci zrozumieli sprawę oświaty! Nie dziwmy się Olszowemu — ale dziwmy się innym, co się mu tak za nos dają wodzić. Nie ma się co dziwić Olszowemu, bo wychowuje się od dawna na Przyjacielu Jasia Stapińskiego, a tam przecie nie wyczyta — jak w naszej „Prawdzie“, o tem, co to czytelnie, co to rozmaite spółki. Tam tylko oszczerstwa i wyzwiska na panów, na księży. Łatwo się mógł przekonać Olszowy, że kiedy pan lub ksiądz przychodzi z oświatą a nie ludowiec, to „chłopy nie dajcie się, bo to podrywka.“ Nie pojmie nigdy Józko Olszowy, że i księża i panowie z naszego Towarzystwa też z chłopa i dla chłopa chętnie pracują — ale takie zarzucił ciemności egipskie na jego mózgownicę Przyjaciel, że on już do grobowej deski tego nie zrozumie. Przecie on zawsze czyta, jak się to biją w parlamencie, jak się tam klną i przezywają — to próbuje tak samo i w naszej gminie — a może, a może i wójtem zostanie. A broń nas Panie Boże! — Ale bracia — przejrzyjcie, nie dajcie się bałamucić, przecie to nie ładnie krzyczeć i wrzeszczeć. Rozumiejcie, że wam dobrze radzą. Nie będziecie chcieli, to przecie nie przymus. Czytajcie więc książki, które wam za d a r m o pożyczają — a da Bóg, że się wam w głowach rozjaśni. Niech sobie warchoły uciekają przed słońcem — my przyjmujemy oświatę!

Czytelnik „Prawdy.“

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

J. M. z Tar. Prawo odroczenia służby wojskowej do dwudziestu czterech lat życia przysługuje jednorocznym ochotnikom tylko celem kontynuowania studyów uniwersyteckich, co stwierdzić trzeba świadectwem frekwentacyjnem z dziekanatu odnośnego wydziału uniwersytetu.

Zygm. J. z Gorz. Wedle § 67 ust. łowieckiej z dnia 13 lipca 1909 należy zgłosić żądanie o wynagrodzenie za szkodę poniesioną przez zające w ogrodzie warzywnym do właściciela polowania, lub jego zastępcy, — osobiście, lub też za pośrednictwem naczelnika gminy, który zobowiązany jest do dni trzech wdrożyć między stronami postępowanie ugodowe; gdyby ugoda do skutku nie przyszła w ciągu dalszych 3 dni, rozstrzygną sprawy sądy rozjemcze. W razie niedojścia do skutku sądu rozjemczego, może Pan w dniach dziesięciu sądownie swej szkody dochodzić.

P. Jarosz z Pleś. Jeśli polowy gminny miał kartę noszenia broni, nadto, jeśli ubite przez niego gołębie zostawił na miejscu, a wójta o tem zawiadomił, to zrobił co do niego należało wedle § 43 ust. o ochronie własności polnej z dn. 17 lipca 1878. Od tego jest, aby pilnował własności polnej, i w tym wypadku nic mu zrobić nie można.

Wawrz. K. z Jodł. Celem uzyskania obywatelstwa austryackiego należy przedewszystkiem wystarać się u rady gminnej o zapewnienie przynależności do gminy na wypadek otrzymania obywatelstwa. Mając takie zapewnienie, wnieść podanie do c. k. Namiestnictwa przez c. k. Starostwo o nadanie obywatelstwa austryackiego.

Czyteln. z Sierszy. Dłużnika przebywającego w Ameryce, który w kraju nie posiada żadnej realności, a natomiast posiada takową w Ameryce — można pociągnąć do odpowiedzialności w ten sposób: Tu w kraju należy wystawić pełnomocnictwo na jakiegoś znajomego mieszkającego w Ameryce; pełnomocnictwo takie zlegalizować u notaryusza, następnie w Wyższym Sądzie Krajowym we Lwowie, wreszcie w Generalnym Konsulacie amerykań-

skim w Wiedniu. Takie pełnomocnictwo przesłać owemu znajomemu do Ameryki, który tamże powierzoną sumę z dłużnika ściągnąć może na podstawie wystawionego sobie pełnomocnictwa.

PORADNIK LEKARSKI.

Oznajmiamy powtórnie, że w chorobach ostrych, gwałtownych, gorączkowych, w których koniecznem jest zbadanie lekarskie, porad w gazetce nie udzielamy. Odpowiedzi nasze mają nietyle na celu leczenie pewnych przypadków, ile szerzenie zdrowych pojęć o przyczynach, istocie i leczeniu wogóle. Dlatego też żądający odpowiedzi w tego rodzaju przypadkach nagłych, tejże nie otrzymają.

Fr. J. Z chmielu używa się na herbatkę kwiatu, czyli t. zw. kotków; jak zwykle 10 grm. na ½ kwarty wody i pije się np. 2 lub 3 razy po ½ szklanki. Można z suszonych lub świeżych. Centuryi bierze się 10 grm. na litr wody i pije tak samo.

P. T. Na tego rodzaju chrypkę i ból głowy, pić herbatkę z babki, rdestu, centuryi i skrzypu, przez czas dłuższy.

J. P. Na tego rodzaju liszaje na twarzy, nacierać je lekko sokiem cytrynowym.

M. S. Piegi obmywać herbatką z pietruszki, nacierać sokiem cytrynowym, porzeczkowym, poziomkowym, ogórkowym, lub brzozowym. Nacierać maścią z poziomek i kwiatu siarkowego. Skuteczną jest następująca maść: Na litr mleka koziego, lub owczego wcisnąć sok z całej cytryny, dodać ¼ szklanki spirytusu, ⅛ funta gorzkich migdałów i postawić to w ciepłem miejscu; gdy się mleko zsiądzie, przecedzić i dodać do serwatki 10 gramów boraksu.

J. J. Zakład dr. Chl. jest prywatny i leczenie tamże kosztuje. Można jednak udać się do szpitala na oddział tegosamego profesora, ze świadectwem ubóstwa.

K. J. Niech Szan. Pan spróbuje środków homeopatycznych, które w tej chorobie doskonale skutkują.

J. G. W ciężkim oddechu i astmie skutkuje herbatka z krwawnika i babki; w zaflegmieniu płuc: krwawnik, anyż, koper, świetlik, ślaz; u nerwowych: kozłek, rozmaryn; w chorobach przewodu pokarmowego: centurya; dla wywołania potów po przeziębieniu: bez, kwiat lipowy; w krwiopluciu: skrzyp, rdest.

M. M. Nie wiemy, czy to są kurzawki twarde, składające się z naskórka, czy też mięsiste brodawki. Na pierwsze, podaliśmy dawniej kilka środków, drugie można usunąć jedynie prądem elektrycznym. Na katar chroniczny i inne wymienione dolegliwości, pić na oczyszczenie krwi herbatkę z liści orzecha włoskiego, kotków chmielu i bratków polnych.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 17-go lipca: Aleksego w. i Marceliny p. — Poniedziałek, 18-go: Szymona z Lip. i Kamilla. — Wtorek, 19-go: Wincentego a Paulo. — Środa, 20-go: Czesława i Hieronima św. — Czwartek, 21-go: Dan., Praksedy i Wiktoryi. — Piątek, 22-go: Maryi Magdaleny. — Sobota, 23-go: Apolinarego bm. i Liborego. — Długość dnia: 16 godz., 3 min. Pełnia 22-go lipca o 10 godzinie przed południem.

* **Handlarz żywym towarem.** W jednym z domów noclegowych w Krakowie aresztowano onegdaj 53-letniego Feiwla Puscha z Kołomyi. Aresztowany przyszedł tam z 24-letnią Małką Schuldmanówną i miał z nią wyjechać za granicę; w policyi podał, że Małka jest jego żoną, w tych dniach poślubioną, zaś kobieta podała, osobno przesłuchiwana, że jeszcze przed kilku miesiącami poślubiła Feiwla. Ta sprzeczność w zeznaniach stanowi jeden z poszlaków przeciw Puschowi, podejrzanemu o wywożenie dziewcząt. — Wdrożono dalsze dochodzenia.

* **Uszedł śmierci.** We Lwowie ulicą Słoneczną jechał Marcin Mudrak ze Świerza z synem swym, słuchaczem filozofii Antonim i przejechał trzeletnią córeczkę Anny Gronowiczowej. Wśród zbiegowiska, jakie powstało, zarzucano Antoniemu Mudrakowi worek na głowę i chciano go bić, ale nadszedł policyant i uwolnił go od pobicia ulicznego, a może i od śmierci.

* **Uciekli więźniowie.** Dzisiejszej nocy z krakowskiego kryminału wyłamawszy kraty w oknie, zbiegli więźniowie: Franciszek Maluta skazany na 7 lat za kradzież; Piotr Jewuła i Tomasz Adamczyk, skazani na 5 lat za kradzieże. Maluta miał być w tych dniach ponownie sądzony za obrazę trybunału, spełnioną po ogłoszeniu wyroku. Więźniowie przedostali się na dziedziniec, następnie na zewnątrz gmachu. Wszyscy trzej są w ubraniu aresztanckiem. W południe tegóż dnia żandarm doprowadził do kryminału zbiegłego Malutę, przytrzymanego na polach w Dębnikach; osadzono go w ciemnicy z nałożonemi kajdanami. W towarzystwie Maluty byli dwaj drudzy zbiegowie; ci wszakże zdołali się ochronić przed pościgiem żandarma. Ostatecznie zbadano, że więźniowie po wyłamaniu kraty, przepiłowanej w kilku miejscach, spuścili się z okna na sznurze, zrobionym z czterech prześcieradeł. Czwarty więzień nie chciał korzystać ze sposobności i pozostał w kaźni. Nastepnego dnia odstawiono do więzienia Jewułę, którego ujęła żandarmerya. Na wolności pozostaje jeszcze trzeci zbieg, za którym trwa dalszy pościg.

* **Ale się zemścił.** Żyd Chaim Izaak Teutelbaum, właściciel składu obuwia i kamienicy w Krakowie otrzymywał od dłuższego czasu listy z pogróżkami od swych lokatorów, którym popodwyższał czynsze. Przed kilku dniami otrzymał on list z wyrokiem śmierci, a następnie kategoryczne wezwanie, podpisane przez „komitet ochrony lokatorów“, wzywające po raz ostatni właściciela do porozumienia się z lokatorami. Wczoraj wieczorem koło 10 godziny zgłosił się do Teutelbauma jakiś mężczyzna, który podał mu list wzywający go do uiszczenia należytości malarzowi za pomalowanie szyldów. Gdy p. Teutelbaum pochylił się nad listem, mężczyzna ów nagłym ruchem wylał mu na głowę, twarz i ramiona garnek pełen gryzącego, purpurowego płynu. Przerażony p. Teutelbaum zaczął wołać o pomoc; zawezwano kilku lekarzy, Pogotowie ratunkowe i policyę, z ramienia której na miejsce przybył komisarz. Przed domem gromadzić się zaczęły ogromne tłumy publiczności. Jak się okazało, mężczyzną owym był Naftali Weinreich,

piekarz, zamieszkały w domu Teutelbauma. Weinreich, z zemsty za podniesienie czynszu, wylał na głowę właściciela kamienicy płyn, będący silnym roztworem alkoholu i karminu. Prócz lekkiego spalenia skóry p. Teutelbaum nie odniósł żadnych większych obrażeń. Pogotowie udzieliło doraźnej pomocy pokrzywdzonemu, z którego twarzy karminowy płyn niczem wywabić się nie dał. Przed sklepem powstało wielkie zbiegowisko, wśród którego porządek utrzymywała policya. Weinreicha przytrzymała policya w aresztach pod telegrafem.

*** Bierżanów.** Dnia 10 lipca obchodziła parafia tutejsza uroczyście rocznicę Grunwaldu. Pierwszy ten obchód w Bierzanowie patryotyczny udał się zupełnie, choć słota i deszcz. Lud się zgromadził licznie. Sumę odprawił ks. kanonik Kamski a kazanie wzniosłe wypowiedział ks. katecheta miejscowy, podczas sumy grano i śpiewano pieśni narodowe pod kierownictwem p. Jamki. Następnie wyruszył pochód przez wieś z chorągwiami i feretronami wraz z obu kapłanami, na czele jechała barwna banderya Krakusów pod dowództwem p. Piotra Orzechowskiego, następnie kroczyły setki młodzieży szkolnej pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Sadkowskiego, tłum ludności tutejszej parafii i orkiestra miejscowa przygrywała pieśni narodowe. Obchód zakończył się odśpiewaniem w kościele Te deum, następnie odbyło się przyjęcie gości w strażnicy, przyczem wygłoszono odczyty o Grunwaldzie i deklamacye przez p. nauczycielkę Maciejkównę i p. nauczyciela. W końcu odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyła się piękna uroczystość. Należy wyrazić podziękowanie ks. kanonikowi Kamskiemu i ks. katechecie za ich inicyatywę, za pomoc przy urządzeniu uroczystości, oraz komitetowi za jego usilne staranie się i przeprowadzenie tak wzniosłego obchodu. Pamięć tej pięknej uroczystości nie wygaśnie wśród ludu tutejszej parafii. **T.**

*** Z Góry św. Jana** donoszą nam o uroczystem przebiegu prymicyi kapłańskich ks. Andrzeja Bogacza z Krasnego. — Parafianie ożywieni niezwykłą radością, gdyż drugą dopiero tego rodzaju uroczystość święcili, nie żałowali zabiegów, aby uroczystość wspaniale wypadła, która też przy sprzyjającej pogodzie powiodła się znakomicie; prócz nader licznie zebranego duchowieństwa, tłumy wiernych uczestniczyły w nabożeństwie, odprawionym przez młodego kapłana.

*** Ze Stryszewa** piszą nam: Przed niedawnem, bo przed kilku zaledwie laty wioska nasza trzymała się jeszcze zdala od oświaty i wszelkiej organizacyi społecznej. Nie znano bowiem hasła: „w jedności siła“, a zasada: „dla ludu przez lud“ — była nam obcą. Lecz teraz z wybudowaniem szkoły, zaczyna oświata i lepsze poznanie sprawy narodowo-społecznej przedzierać się pod niskie strzechy wieśniacze, w młodszem zaś pokoleniu rodzi się coraz większa chęć czytania. Dowodem tego jest chętne wypożyczanie książek z miejscowej czytelni, którą otworzył były nasz proboszcz, czcigodny ks. Jacenty Kopiński. On to jest założycielem i naszego Kółka rolniczego. W czasach ostatnich za staraniem naszego Przew. ks. proboszcza J. F., utworzoną została kasa Reiffeisena i już na początku swego istnienia wiele zdziałała. Jak wszędzie, tak i u nas nie brak mądrali „zacofańców“, którzy tak dobrą, jak kasa Reiffeisena instytucyę nie radziby widzieć. Lecz tę ich „mądrość“ złośliwą, swoią niezłomna wolą pokonał energiczny jej założyciel, bo pomimo przeróżnych przeszkód ze strony ciemnoty, sprawa oświatowo-narodowa postępuje, choć powolnym, lecz niepowstrzymanym tempem naprzód. Młodzież nasza skupiwszy się koło Pana kierownika tutejszej szkoły, zawiązała „teatralne kółko amatorskie“, które z niezwykłem powodzeniem odegrało już trzy sztuki: „Gorzałka“, „Żyd w beczce“ i „Jasiek sierota“. Chcąc zachęcić do pracy na przestrzennej niwie ludowej, zwracam się do Ciebie, starsza Braci z prośbą: Niezapominajcie o słowach, które jeden z wieszczów testamentem Wam przekazał: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!...“ A Ty wiejska młodzieży! zamiast w szynku, o wiele lepiej i przyjemniej możesz się zabawić w takiem kółku amatorskiem. Wy zaś członkowie naszego Kółka pamiętajcież, iż grupując się pod hasłem: „w jedności siła“ i idąc śladami szlachetnych Waszych prowodyrów, uwieńczycie swą pracę pomyślnym skutkiem, czego Wam z całego serca życzy **Jeden z wielu.**

*** Dziwne koleje namiotu wojskowego.** Kapralowi policyi Jaworskiemu wpadł onegdaj w oczy wózek pachciarza ze Stawczan, Starka Streita, z powodu znanego mu skądś nieprzemakalnego okrycia. Po bliższem przyjrzeniu się tej okrywce, przekonał się kapral, że jest to po prostu cały namiot wojskowy. Sprowadzony do policyi Stark tłómaczył się, że namiot ten kupił od wiejskich chłopów w Buczałach. Dochodzenia wdrożono.

*** Z Łącka** donoszą nam o pięknem uczczeniu obchodu grunwaldzkiego. „Przy pięknej pogodzie w niedzielę dnia 3 lipca br. odbył się u nas obchód grunwaldzki połączony z uczczeniem naszego wodza i rycerza Mikołaja Zyndrama z Maszkowic. Od samego południa gromadziły się tłumy ludności okolicznej. Po uroczystych nieszporach i odśpiewaniu Te Deum laudamus wygłosił ks. proboszcz Jan Piaskowy porywające kazanie o doniosłości obchodu, o królu Jagielle, o waleczności naszych pod Grunwaldem i o przewrotności krzyżactwa. Na rynku wygłosił piękną mowę dr. Henryk Chwalibóg, poczem uformował się pochód: Za 60-ciokonną banderyą, odzianą w świty narodowe, za grupą dziatwy szkolnej szły kosyniery, Sokoli, Straż ogniowa, deputacye gmin okolicznych, a wreszcie tłumy publiczności. A na końcu drugi oddział banderyi konnej. Przy dźwiękach muzyki, wśród śpiewów pieśni narodowych, ruszył pochód z rynku przez bramę tryumfalną gościńcem do Maszkowic ku górze Zyndrama. I na tem miejscu, gdzie przed pięciuset lat stał zamek, po zdjęciu fotograficznem pochodu, na kamieniu pamiątkowym wygłoszone zostały dwie mowy. W pierwszej przedstawił p. Ćwikowski, sędzia z Krakowa cały przebieg wojny, potem, jak nasz nieustraszony wódz na powołanie królewskie zwołuje swoich kmiotków bogatych i ubogich, jak ci mając ufność w Bogu i Matce Najświętszej, chwytają za oręż, cepy i kosy, idą nieustraszeni i mężni za swoim wodzem na krwawy bój, pod Grunwald. Jan Jaroń, gospodarz z Maszkowic podnosił w drugiej przemowie życie i waleczność naszego bohatera. A potem wypoczynek godzinny, przedstawienie, wieczorem ognie sztuczne, wreszcie powrót do Łącka. **Piotr Duda, czyt. „Prawdy“.**

*** Z Brzozdowiec** donoszą nam: Towarzystwo Szkoły Ludowej rozwija się u nas pomyślnie pod energicznem kierownictwem p. Leopolda Korzenne-

go. Onegdaj zaprosił wyżej wymieniony pan kierownik pana Baygera ze Lwowa z aparatem do wystawienia obrazów świetlanych i przedstawił nam w słowie i obrazach rozdartą Polskę z największymi jej bohaterami. Licznie zgromadzonych słuchaczów (przeszło 500 osób), których nie mógł szczupły lokal pomieścić. Energiczny pan Korzenny pracuje również gorliwie około podniesienia naszego dobrobytu; jego zabiegom zawdzięczamy, że ludność tutejsza bierze się chętnie do przemysłu domowego. Wystarczy wymienić wyrób kapeluszy damskich A. Jaworskiej, trwałością, gustem nieustępujących wyrobom zagranicznym, a przecie znacznie tańszych. Przytem wszystkiem jednak jedną mamy przykrość, co nigdy nam spokoju nie da, a to głównie z powodu niezgodnych sąsiawód Rusinów. W pobliżu Brzozdowiec znajduje się wioska Podhorce, zamieszkana przez Polaków i Rusinów. Tamtejszy wójt Paweł Kocowski i ruski pop ks. Steciow umówili się z Polakami, by poświęcić nowowybudowaną kaplicę, tak, iżby i ruskiemu i polskiemu księdzu wolno w niej było nabożeństwo odprawiać. Poświęcenie odbyło się, ale Rusinom ani w myśli dotrzymać umowy: kiedy trzeba było pogrzebać zmarłego gospodarza obrządku łacińskiego, to wójt w zmowie z ruskim księdzem nie puścił łacińskiego księdza do kaplicy. To postępowanie Rusinów daje dostateczny obraz, jak oni pojmują zasady religii i społecznej zgody. Onegdaj straszna burza nawiedziła naszą okolicę. Mnóstwo dachów pozrywanych, drzew owocowych powywalanych; spustoszenie straszne; ogólną stratę obliczają na 2 000 koron. Po burzy znaleziono 12-letnią dziewczynkę, która podaje, że pochodzi z miejscowości o 7 klm. od Brzozdowiec odległej. Jakim zaś sposobem tu się dostała, nie umie wytłómaczyć. Dziewczynkę odwieziono do jej rodzinnej wioski.

* **Obchód Grunwaldzki w Gilowicach.** Dzień 3 lipca na długi czas pozostanie w pamięci i sercu wszystkich, którzy w święcie jego uczestniczyli.

Rano o 7 rozległ się huk wystrzałów moździerzowych. Następnie wyruszyła ze Ślemienia do Gilowic pod dowództwem p. Aleksandra Siwca konna banderya włościańska, przebrana w krakuski, przepasana szarfami o barwach narodowych i chorągiewkami w rękach.

Na powitanie oczekiwali Gilowianie Ślemienian na granicy. Przez czoło pochodu parami był niesiony przez dziewczęta rodzaj pomnika Grunwaldzkiego, zrobionego pięknie z żywej zieleni i kwiatów i przybranego we wstążki polskie.

Za nim postępowały dzieci szkolne i ze wsi, z licznymi wieńcami i bukietami zieleni, ubrane czysto w bieli z szarfami u boków, urocze gosposie w barwnych strojach, straż ogniowa z Gilowic pod dowództwem p. Baruciaka, banderya ze Ślemienia i z Gilowic na koniach i tłumy ludu z okolicznych wiosek odświetnie ubranego.

Domy przydrożne otoczone były zielenią świerków, na których powiewały barwne wstążki z kolorowych papierów. Podczas całej uroczystości przygrywała kapela z Rychwałdu, która się dzielnie spisała.

Cały pochód przybywszy na przeznaczone miejsce, poszedł tłumnie do kościoła, gdzie pod gołem niebem ks. Wojewodzic z Żywca głosem podniesionej skargi powiedział kazanie, którem wszystkich do głębi łez poruszył.

Po skończonem kazaniu odśpiewano „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki."

Po sumie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Grunwaldzkiego, z ciosowego kamienia, przy którym przemówił miejscowy ks. proboszcz i ks. Wojewodzic z Żywca. Poczem wyszedł na estradę p. mecenas Stanisław Makowski z Żywca i w godzinnem przemówieniu głosem donośnym skreślił wyraźnie wszystkie chytre podstępy Krzyżaków za czasów Królestwa Polskiego, aż do obecnej chwili, i znaczenie bitwy pod Grunwaldem.

Po skończonej mowie obdarzono go hucznymi oklaskami; następnie u stóp pomnika składano wieńce.

Przemówił jeszcze pan Andrzej Jędrzejczyk, naczelnik gminy Gilowic, dziękując wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości Grunwaldzkiej. Po niem zabrał głos pan Stanisław Baruciak, naczelnik straży ogniowej z Gilowic, oddając pomnik Grunwaldzki w opiekę urzędu gminnego i nadmienił, że pomnik ten 24 godzin przed świętem obchodu stanął gotów, mimo że niebyło żadnego materyału na miejscu. Ze łzami w oczach podniósł, że znaleźli się ludzie narodowo nieuświadomieni, którzy z zazdrości naśmiewali się.

Z całego serca składamy staropolskie „Bóg zapłać!" P. P. Andrzejowi Jędrzejczykowi, naczelnikowi gminy Gilowic i panu Stanisławowi Baruciakowi naczelnikowi straży ogniowej z Gilowic, którzy przez pomnik, a który dzięki ich staraniem stanął, unieśmiertelnili godne ich nazwiska synów Polski i przekazali następnym pokoleniom uroczysty obchód Grunwaldzki w Gilowicach.

Cześć Wam Druhy!

* **Zawaliła się kamienica.** Z Nowego Sącza donoszą: We środę o godz. 1.15 po południu zawaliła się ściana wewnętrzna budującej się obok Rynku a niedaleko kościoła ewangelickiego kamienicy dwupiętrowej Steifa. Robotnicy właśnie byli na budowie. Czterech robotników wydobyto nieżywych, a 17 ciężko rannych. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było używanie do budowy materyału nadgnitego, a nadto umieszczenie ciężkich trawersów w murze w głębokości tylko 8 cm., co było tem więcej niebezpiecznem, że mury tego olbrzymiego domu miały grubość tylko 30 cm. Budowę prowadził niekoncesyonowany majster murarski Kindermann pod firmą budowniczego Boxhorna.

* **Spadł z konia i zabił się.** Nieszczęśliwy wypadek na wsi zdarzył się w piątek we wsi Worobijówce, w powiecie tarnopolskim. Ze szkół przybył na wakacye na wieś syn miejscowego parocha, ks. Dudka, i gdy parobcy pędzili konie do wody, młody chłopak, uczeń II klasy gimnazyalnej, dosiadł konia i popędził na nim. Koń spłoszył się i zrzucił chłopaka, który upadł na ziemię tak fatalnie, iż w krótkim czasie wśród wielkich mąk życia dokonał. Już drugie z kolei dziecko księdza z Worobijówki ginie w tak tragiczny sposób.

* **Pod kołami tramwaju.** Pod wóz kolei elektrycznej dostał się we Lwowie na placu Krakowskim pięcioletni Izaak Weiss, motorowy jednak zdołał zahamować wóz tak szybko, iż dziecku, prócz stłuczeń od upadku na bruk, nic się nie stało. Powodem wypadku, jak zwykle, brak dozoru nad dzieckiem.

* **Waryatka w służbie.** Pani Bohusiewiczowa, zamieszkała przy ul. Andrzeja hr. Potockiego we

Lwowie, przyjęła do służby Monikę Szemer, nie wiedząc, że jest umysłowo chorą. Wczoraj około południa Monika poczęła bredzić i zdradzać swą chorobę, aż wreszcie w przystępie rosnącego rozdrażnienia chwyciła nóż i zagroziła, że zarznie dziecko. Pani przy pomocy domowników rozbroiła chorą i wezwała z ulicy policyanta, który odwiózł chorą do komisaryatu drugiej dzielnicy w celu umieszczenia jej w domu obłąkanych.

* **Z Gilawic** piszą nam: Dnia 3 lipca br. obchodziliśmy w naszej wiosce 500 letnią rocznicę bitwy pod „Grunwaldem". Rano o godz. 7 odegrała kapela hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła...", poczem wyruszyła banderya konna włościan z Gilowic w towarzystwie straży ochotniczej, Kółka rolniczego, dzieci szkolnych i gosposiów w barwnych strojach do granicy Ślemienia, gdzie oczekiwała banderyi z sąsiedniej wioski Ślemienia. Gdy ta przybyła, przybrana w krakuski, przepasana szarfami o barwach narodowych z chorągiewkami w rękach, po przywitaniu — rozpoczął się pochód przez wioskę Gilowice przed dom Kółka rolniczego. Stąd, pośród domów przybranych w chorągwie, przy dźwiękach kapeli z Rychwałdu, podążył pochód do kościoła, koło którego ks. Wojewodzic z Żywca wygłosił patryotyczne kazanie, poczem odśpiewano chorał „Boże coś Polskę". Po sumie odbyło się odsłonięcie pomnika Grunwaldzkiego, wysokiego 3½ metra a wykonanego z kamienia ciosowego, przy którym powtórnie przemówił ks. Wojewodzic. Po nim wygłosił odczyt p. mecenas Makowski z Żywca o znaczeniu tej uroczystości, następnie ks. Królikowski, miejscowy proboszcz dziękował wszystkim za tak liczne wzięcie udziału w obchodzie. Po nim przemawiał p. Andrzej Jędrzejek, również dziękując za wzięcie udziału. Naczelnik straży pożarnej pan Stanisław Baruciak w pięknych słowach oddał pomnik w opiekę Urzędu gminnego; nadmienił przytem, że pomnik ten, pomimo że nie było żadnego materyału na miejscu, pomimo że znaleźli się ludzie narodowo nieuświadomieni, którzy naśmiewali się i przeszkadzali w pracy — stanął gotowy na 24 godzin przed obchodem. Po południu odbyła się skromna zabawa w Kółku rolniczem, na którą przybyli p. p. St. Szczepański, Nieniewski i kilku jeszcze panów z Żywca, gdzie wśród przemówień wesoło zeszedł czas. Z całego serca dziękujemy naszemu ks. proboszczowi M. Królikowskiemu, ks. Wojewodzicowi z Żywca, p. mecenasowi Makowskiemu, członkom straży pożarnej i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej wzniosłej rocznicy, a tem samem unieśmiertelnili swe nazwiska, gdyż uroczystość ta długo pozostanie w pamięci Gilawiczan.

Józef Gąsiorek, przewod. Kółka roln.

* **Ze Świętnik** piszą nam: Rano o godz. 6-ej strzały moździerzowe oznajmiły rozpoczęcie obchodu. Banderya na koniach i krakusy w kontuszach z karabelami okrążyli kilka razy rynek dookoła. O godz. 10 celebrował sumę O. Kapucyn, któremu usługiwali ministranci w kontuszach; poza kościołem strzały moździerzowe oznajmiały ważniejsze części Mszy św. jak Ewangelię, podniesienie i t. d. Przepiękne kazanie patryotyczne wygłosił podczas sumy również jeden z OO. Kapucynów. Po sumie odbył się odczyt „O bitwie pod Grunwaldem". O godz. 3 po południu odegrano w teatrze amatorskiem „Gwiazdę Syberyi". Po skończonem przedstawieniu zgromadzili się wszyscy obok cmentarza, gdzie ustawiono pochód, w którego skład wchodziła konna banderya, c. k. szkoła ślusarska, szkoły ludowe, profesorzy i dyrektorzy ze wszystkich szkół, straż pożarna i blisko 4 tysiące narodu. Czwarty pluton straży pożarnej zamykał pochód, który szedł wśród jasno iluminowanych budynków ku granicy Świątnik, gdzie zapalono pochodnie i ognie sztuczne. Nakoniec ustawiono żywy obraz przepięknie oświetlony ogniami bengalskimi „Polska w kajdanach", poczem pochód ruszył z powrotem do św. Floryana, gdzie odśpiewawszy pieśni patryotyczne, uczestnicy rozeszli się do domów. Podczas obchodu przemawiali p. Pytel, dyrektor gimnazyum oraz p. Dębski c. k. sędzia. Zgczek.

* **Z Jasienicy** piszą nam: Ośmielam się napisać do Szan. Redakcyi niniejszy list, którego treścią jest wieść o niemiłym wypadku, jaki miał miejsce w Jasienicy, należącym do powiatu brzozowskiego. Dnia 3-go lipca br. w niedzielę, wyszedł sobie głośny gospodarz tutejszy śp. Antoni Drożdżol na ranną Mszę św. do kościoła. Po skończonem nabożeństwie zatrzymał się w przydrożnej karczmie i tam w towarzystwie krewnych i znajomych zalewał się aż do 3 godz. po południu alkoholem. Gdy już miał dosyć, podchmielony i ledwie się na nogach trzymający, wyszedł wraz z całem towarzystwem. Na nieszczęście spotkał się niebawem z miejscowym szewcem Huchlą, który wedle zwyczaju nie miał w niedziele „próżnej głowy". Rozpoczęła się więc między nimi gwara, kłótnia a wreszcie energiczniejszy Huchla chwycił gdzieś w pobliżu leżący kawał polana i ugodził niem w głowę swego przeciwnika. Ciosy były tak silne, iż zalany krwią śp. Drożdżal runął na ziemię. Nie pomógł nic energiczny ratunek, ani widzów tej bójki, ani żony pobitego, gdyż śp. Drożdżala nie można już było przyprowadzić do przytomności. Skoro przywieziono go do domu, zawezwano spiesznie lekarza, lecz ten poruszył tylko nad chorym ramionami. Przybył również i ks. wikary, który wobec wylękłych i nieposzanowaniem dnia Bożego zgorszonych sąsiadów, udzielił umierającemu tylko ostatniego namaszczenia. Na drugi dzień około godz. 7 rano, przeniósł się Drożdżal do wieczności, osierociwszy żonę i sześcioro małoletnich dzieci. Wieść ta smętnym po okolicy rozniosła się echem, tembardziej, że zmarł on bez przyjęcia śś. Sakramentów — a był to przecież człowiek zasłużony i pod względem obyczajów statecznym. Oto jest koniec tej smutnej historyi, którą dla przestrogi Czytelników tutaj podałem. X.

* **Śmierć przy pracy.** Z Wirzwitz koło Wrocławia donoszą nam o smutnym wypadku, jaki zdarzył się tam dnia 2 lipca br. Czterech robotników polskich było zajętych przy kopaniu piasku. Podczas tej pracy oberwała się bryła piasku, niewielka i przysypała jednemu z robotników nogi; koledzy upomnieli go, by się natychmiast usunął; ten jednak żartował i nie spieszył się a następnie nim się zdołał usunąć, urwała się nagle druga bryła piasku, olbrzymia i upadła, grzebiąc pod sobą nieszczęśliwą ofiarę. Mimo natychmiastowego ratunku, wydobyto z pod piasku tylko zwłoki kolegi. Zmarły nazwiskiem Józef Kraśniak, pochodził z Galicyi z miejscowości Rozborze, liczył zaledwo 18 lat.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać". (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 5 parobków z rodzinami, 80 k. 10 krc. zboża, 1 l. mleka, zwrot kosztów podróży, po 2 latach służby 20 koron. Adres: Artur Schnell, Stare Brody; 4 fornali z rodzinami, 80 kor., 12 krc. zboża, 1 l. mleka, zwrot kosztów podróży, zaraz! Adres: Zarząd dóbr Suchowola p. Brody; 1 pisarza gospodarskiego 24 kor., mieszkanie i wikt. Pożądane odpisy świadectw. Adres: Artur Schnell, Stare Brody; 2 czeladników szewskich; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 lokaja kawalera 24 kor. i wikt; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektrotechnika, wymagane lepsze wykształcenie; 1 kowala na ordynacyę. Adres: Adam Kazmierowski, Brandysówka p. Peruzowiec.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 gospodynię; 1 dziewczynę do bydła; 2 kucharki.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 1 podleśniczego do dworu w Pawełcu p. Stanisławów; 1 czeladnika stolarskiego. Adres: Klimowicz, Podhorki p. Kałusz; 1 lokaja nieżonatego do dworu w Podhorkach p. Kałusz.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 służącą do bydła; 1 służącą do posług domowych; 1 chłopca do handlu korzennego katolickiego, z początkami praktyki.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświecimiu poszukuje: 2 fornali żonatych, 6 cent. żyta, 3 cent. jęczmienia, 1 cent. pszenicy, ½ morgi pola pod ziemniaki, 1½ l. mleka dziennie, opał, mieszkanie, nieżonaci 12 kor. mies. i cały wikt; 3 dziewczęta wiejskie do robót gospodarskich, 1 koronę dziennie i wikt; 1 chłopaka do stajni do koni cugowych, 16—18 lat, 6 do 18 koron miesięcznie i wikt; 1 dziewczynę do posług domowych; 100 robotników rolnych sezonowych zaraz! do Czech; 700 robotników rolnych sezonowych do Niemiec; 750 robotników (Rusinów) do robót ziemnych do Niemiec, 32 fen. za godzinę; 450 robotników do kopalni węgla w Szopienicach G.-Śl. 2 marki 50 fen. za szychtę.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 2 parobków; 3 dziewczęta folwaryczne; 2 kucharki; 1 pokojową; 2 służące do wszystkiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 parobka żonatego do dworu 4 k. kolendy, 120—140 k., 4 ctnr. żyta; 1 cetnar pszenicy, 18 ctn. węgla; 3 cetn. jęczmienia; 400 sążni pola, wolne mieszkanie; 4 fury drzewa i 1—2 litr. dziennie mleka, żona otrzyma dziennie 1 k.; 1 karbowego żonatego 160 k., 4 ctnr. żyta, 1 ctnr. pszenicy, 4 ctnr. jęczmienia, 500 sążni pola, mieszkanie, 18 ctnr. węgla, 4 fury drzewa, 2 litry mleka dziennie, 4 korony kolendy, żona 1 k. dziennie za czynności w stajni.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 lepszego fornala żonatego, 10 k. mies., 10 kor. ordynaryi twardego zboża, 1 litr mleka, kawałek ogrodu i zgnojonego pola pod kartofle, zaraz! Adres: Leopold Groo, Kuchajów p. Tołszczów, pow. Lwów. Mężczyzna umiejący kosić, płaca do 1-go września 31 kor., od 1 września 29 kor., podczas żniw (1—1½ mies.) 35 kor. Adres: Robert Lehnert, Waltersdorf, Morawa, oprócz płacy utrzymanie i koszta podróży z Oświęcimia do miejsca pracy i z powrotem do Oświęcimia. Zaliczka do 10 kor. Mężczyzn nie umiejących kosić, płaca do 1. września 29 kor., od 1 września 25 kor., podczas żniw (1—1½ mies.) 31 kor., reszta jak wyżej. Kobieta, płaca do 1 września 26 kor., od 1 września 25 kor., podczas żniw (1—1½ mies.) 28 kor., reszta jak poz. 46. Umowa od poz. 46—48 od 15 lipca do 1 listopada b. r.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika stelmacharskiego, 20—24 koron mies. i wikt; 1 czeladnika mąsarskiego 16—20 kor. mies. i wikt; 100 robotników do fabryki cementu w Połud. Węgrzech, 2 kor. 40 robotników 2 kor. 80 h. dziennie lub akord.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 furmana, 600 kor. rocznie bez wiktu lub 180—240 kor. rocznie i wikt. Płaca miesięczna. Zwrot kosztów podróży; 1 kucharkę-gospodynię dla wyręczenia chorej pani domu we dworze; 1 ucznia do piekarza. Adres: Migacz, piekarz, Nowy Sącz.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 służącą do posług domowych, 12 kor. miesięcznie, utrzymanie i zwrot kosztów podróży; 1 ucznia do szewca; 1 ucznia do malarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie poszukuje: 88 robotników rolnych do Rumunii, 18—26 kor. mies. i wikt.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Kraków, Kolejowa l. 3 poszukuje: kilkuset robotników rocznych do Francyi na korzystne warunki w wieku lat 20—25. Kilkudziesięciu robotników sezonowych na korzystne warunki.

☞ Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Myjak S., Tarnów: nie otrzymaliśmy.

Miechowiecki Rajmund, Niemcy: 6 k., jako prenumeratę na rok bieżący otrzymaliśmy.

Walczak J., Dania: całoroczną prenumeratę w kwocie 6 k. otrzymaliśmy. Przy sposobności dziękujemy za szczere dla nas uznanie i przychylność.

Glazar Jan, Krościenko w.: 4 k. doszły — i z tą chwilą rozpoczynamy stałą „Prawdy“ wysyłkę do Szan. Pana.

Kochmański Marcin, Niemcy: owszem zgoda!

Most J., Beńczyń: 4 k. otrzymaliśmy.

Piwowarczyk Fr., Niemcy: odebrano!

Cybonch, Brzozdowce: adresy podane są tak niewyraźne, że ich odczytać niepodobna.

Lasota Jan, Mrewia: z listu jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni. Zgoda!

Królikowski A., Niepołomomice: otrzymano.

Zontek Józef, Kozy: damy na raty, prosimy zatem przysłać pierwszą zaraz.

Harmaciński Jan, Mielec: do Nowego Roku należy się nam k. 2.70.

Dzimiera Stanisław, Niemcy: 3 k. doszły; przeznaczyliśmy je na prenumeratę, która zapłaconą jest do 1. X. b. r.

Kowalski Ignacy, Ameryka: zapłaconą jest gazeta do 1. X. b. r.

Mujstra Piotr, Dolina: przedtem nadesłał nam Szan. Pan 4 k. obecnie 3 k. Gazeta więc zapłaconą jest do 1. VII. 1911.

Królik F., Miękina: gazeta zapłacona do 1. VI. 1911.

Kółko rolnicze, Pewel mała: pieniądze w kwocie 4 k. otrzymalismy; zalega jeszcze rok 1910.

Stolarz Fr., Wałki: prenumerata do końca b. r. wyrównana.

Sokołowski Fr., Przemyśl: za kalendarz odebraliśmy należytość.

Piwowarczyk Fr., Niemcy: całoroczna prenumerata uiszczona.

Gniadek T., Radłów: pieniądze w kwocie 6 koron nadeszły.

Guzik J., Ameryka. gazeta zapłacona do 1. X. b. r.

Szelc J., Powrośnik: marki wysyła się w zwyczajnym liście, z wyjaśnieniem, na co się je przeznacza.

Kutyba Wład., Niemcy: wspomniane książki można nabyć w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Obere Fr., Rymanów: tak!

Szmyd M., Korczyna: zapłacony jest dopiero r. 1909.

Turek Wł., Ameryka: gazetę wysyłamy, lecz pieniędzy jeszcze nie otrzymaliśmy żadnych.

Florkowski Kaz., Kalwarya: do końca b. r. należy nam się jeszcze k. 1.70.

Ceny targowe z dnia 12-go Lipca 1910.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal.
Pszenica biała	100 kg	21	20	22	20
„ czerwona i żółta	»	—	—	—	—
„ węgierska	»	—	—	—	—
„ uszkodzona	»	—	—	—	—
Żyto krajowe	»	16	—	16	50
„ węgierskie	»	—	—	—	—
„ uszkodzone	»	—	—	—	—
Jęczmień na krupy	»	14	50	15	50
„ browarowy	»	—	—	—	—
„ słowacki	»	—	—	—	—
„ na paszę	»	—	—	—	—
Owies do siewu (z opłatą akcyz).	»	—	—	—	—
„ na paszę „ „	»	16	30	17	80
Proso	»	—	—	—	—
Jagły	»	—	—	—	—
Tatarka	»	15	80	17	—
Kukurydza węgierska	»	14	40	16	60
Groch	»	22	—	26	—
Fasola	»	25	—	40	—
Wyka	»	14	—	15	—
Rzepak zimowy	»	—	—	—	—
Koniczyna nasienna czerwona	»	—	—	—	—
„ „ biała	»	—	—	—	—
Esparsetto (tranzyta)	»	—	—	—	—
Soczewica	»	24	—	28	—
Słoma	»	5	20	6	40
Siano	»	4	80	6	40
Koniczyna pastewna	»	6	—	7	20
Ziemniaki nowe	»	6	—	7	—
Tymotka nasienna	»	—	—	—	—
Kminek krajowy	»	78	—	84	—
„ holenderski	»	—	—	—	—
Jaja	kopa	3	20	3	60
Masło	1 kg	2	20	2	40
Ser	»		64		72
Mleko zbierane	1 l.		10		12
„ niezbierane	»		16		20
Spirytus na 95° dralesu	1 hl	—	—	—	—
Okowita „ 75° „	1 hl	—	—	—	—

NADESŁANO.

Nowe towarzystwo komandytowe.

Ekspedycya ogłoszeń Juliusz Leopold w Budapeszcie, zaliczająca do swoich stałych odbiorców największych krajowych i zagranicznych interesentów, przemieniła się w towarzystwo komandytowe. Firmę zaprotokółowano w sądzie handlowym 6 lipca b. r. Jedynym członkiem w zarządzie towarzystwa pozostaje p. Juliusz Leopold, który będzie także nadal prowadził to sławne modne przedsiębiorstwo ze znakomitą fachową znajomością i uznaną skrupulatnością.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki i t. d.** poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.

„ŚWIATŁO"

pismo powieściowe i popularno-naukowe wychodzi w Krakowie **raz** w miesiącu dnia 1-go.

Prenumerata „Światła" na półrocze (t. j. od lipca do końca bież. roku) wynosi

1 kor. 50 hal.

Adres: **Redakcya „Światła"** w **Krakowie** ulica Powiśle nr. 12. 506

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

87 pod opieką „Najświętszej Rodziny"

Józefa Jórasza

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie

czysto lniane, pojedyńczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie. Cenniki i próbki, możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

„WISŁA" 317

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła" ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła" przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła" pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła" ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły".

Z powodu olbrzymich zapasów

artykułów religijnych

sprzedajemy takowe 499

po znacznie zniżonych cenach.

FIAŁEK i TUREK, Kraków, ul. Szewska 23.

Strzelby!



Jednolufówki od K. 26.—
Dubeltówki „ 35.—
Floberty „ 8.50
Rewolwery „ 5.—
Pistolety „ 2.—

Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

278 **Franciszek Dusek** fabryka broni, **Opočno** a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 143

Największy dom exportowy

S. Pelz 387

Kraków, św. Gertrudy nr. 28 założony w 1873 roku poleca

męskie ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi dobrze idący na minutę wyregulowany, **K. 3.90**, **Harmonika** z 8 klawiszami pięknie wykonana **Kor. 2.90** w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami i klawisze z perłowej masy **K. 9.60.** Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d.





Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długiemi olbrzymiemi włosami Loreley**, dostałam je po **14 miesięcznem użyciu przezemnie wynalezionej pomady.** Uznano ją za jedyny środek przeciw **wypadaniu** włosów, **wzmożeniu wzrostu** tychże, wzmocnieniu skóry owłosionej, wywołuje u **Panów** pełny **silny zarost brody** i użycza już po krótkiem użyciu tak **włosom na głowie** jakoteż **na brodzie** naturalnego **połysku** i **obfitości** i chroni przed **przedwczesną siwizną** aż do najpóźniejszego wieku. Żaden inny środek nie posiada tyle materyi odżywczej dla włosów co pomada Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie światową sławę, gdyż Panie i Panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy skutek, ponieważ już po kilku dniach włosy nie wypadają a nowe rosną.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K, i 10 K. Pocztowe przesyłki codziennie po nadesłaniu należytości, albo **za zaliczką** na cały świat z mojej fabryki, dokąd nadsyłać zamówienia.

Anna Csillag, Wien I, Kohlmarkt II.



Płyty dźwiękowe, telefony.

Przyrządy muzyczne i elektryczne, fortepiany, tańsze i lepsze jak wszędzie. Zastępców przyjmujemy. **F. MACHUNEK i SYNOWIE, Wiedeń XVII,** Ortliebgasse 5. 470

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsafluid". Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbny tuzin 5 k. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz Feller w Stubicy, Elsaplatz nr. 178 (Kroacya).

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘSNI
REUMATYZMOWI STAWOW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYZOW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAZENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejszi lekarze i pisma lekarskie. 86

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1.40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim**. — Po nadesłaniu 1.85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

12 poleca 16—52

Męski ankr. remontoir.



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, **kor. 3.90.**

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami klawisze z perłowej masy k. 9.60. **Na żądanie wysyłam** darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich owarów muzycznych.





Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się **wyleczyć** lub uchronić, aby można zdrowo pracować. 462

Bandaże na przepuklinę i rupturę

(Bruchbänder)

jedno lub dwuboczne dla mężczyzn, kobiet i dzieci 2, 3, 4, 5, 6 kor, z angielskiemi aparatami i sprężynami 8 kor. Przy zamówieniu należy podać miarę t. j. objętość osoby w centimetrach, całach lub nitką albo cienkim sznureczkiem przesłanym w liście dalej z którego boku to jest, czy na lewy lub prawy bok a może na obydwie strony, od jakiego czasu cierpi na przepuklinę i czy już nosił bandaż. Wysyła się za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Wysyła się dyskretnie.

M. L. Polaczek, Sambor, Galicya.

Dobra sposobność!

Z powodu zmiany gospodarstwa mam do sprzedania folwark obejmujący 85 morgów obszaru w pięknej okolicy 6 kilometrów od N. Sącza w Ubiedzie ad Wiologłowy p. N. Sącz. W obszarze tym jest 24 morgi lasu bukowego i sosnowego przydatnego na opał i budulec a reszta pola orne, na których udają się znakomicie wszystkie gatunki zbóż naszych a nawet i warzywa. Budynki gospodarskie w dobrym stanie, 4 nowe stodoły, młocarnia kieratowa i młyn kieratowy. Folwark ten może być sprzedany zaraz ze zbiorami lub rozparcelowany. Bliższa wiadomość u właściciela **Jana Słabego w Ubiedzie ad Wielogłowy** p. N. Sącz. 515

Do sprzedania

w Sierczy 2 kilometry od Wieliczki 27 morgów dobrego gruntu ornego w całości lub częściowo w pięknej i zdrowej okolicy. Spłaty w dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Dóbr Siercza** p. Wieliczka.



Główną wygraną 600.000 franków w złocie wygrał przy ciągnieniu losów tureckich dnia 1-go grudnia 1908, pewien porucznik w Gracu. 518

Los turecki

ciągnienie już 1. sierpnia 1910

6 ciągnień rocznie 6

główna wygrana

frank. 400.000

w złocie bez odciągań.

Jeden los gotówką około 265 Kor., lub

45 rat miesięcznych po 7 K.

3 losy w 46½ ratach miesięcznych po K. 20.

K. 400.000

razem głównych wygranych w **11** rocznych ciągnieniach **11**

1 włoski los czerw. krzyża.
1 los Bazyliki (Dombau).
1 los serbski (tytoniowy).
1 los Józsio (dobrego serca).

Najbliższe dwa ciągnienia już **1. sierpnia i 1. wrześ. 1910.**

Wszystkie 4 losy razem gotówką około 146 K. albo w

42 rat. miesięcznych po 4 K.

Każdy los wygrać musi.

Wszystkie 5 losów tylko w 43 ratach miesięcznych po 11 K.

Wyłączne prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty na poświadczenie kupna prawem zastrzeżon

= Zamówienia za pomocą przekazu pocztowego. =

Wiedeński dom bankowy Robert Reitler,

WIEN IV, Hauptstrasse 20 A. tylko Paulanerhof

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.